

Senator Zientarski: chodzi o dobro wymiaru sprawiedliwości



W zmianach systemu prawnego nie chodzi o dobro sędziów czy adwokatów, ale o dobro wymiaru sprawiedliwości - podkreśla senator Piotr Zientarski. Krytykowany przez środowisko sędziowskie projekt ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych prezydent Bronisław Komorowski skierował do Trybunału Konstytucyjnego.

Projektowi ustawy o zmianie ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych towarzyszy gorąca dyskusja. Środowisko sędziowskie ma poważne zastrzeżenia.

Senator Piotr Zientarski: Trzeba pamiętać, że ustawa ta ma być dopełnieniem zmian, które zawarte są w projekcie ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury a także projektu ustawy o przywróceniu asesury. Przypomnę, by nakreślić kontekst całości, że ta druga wymieniona przeze mnie ustawa wprowadza duże zmiany w modelu dojścia do zawodu sędziowskiego. Projekt znosi aplikację ogólną, jako w naszym przekonaniu zbędną. Zastąpi ją aplikacja sądowa specjalistyczna. Dzięki temu, akcent zostanie położony na praktyczne kształcenie aplikanta. Powróci relacja mistrz-uczeń, sędzia będzie patronem aplikanta, który będzie pracował w sądzie okręgowym na etacie. W tej chwili aplikanci są skoszarowani w szkole, są jej stypendystami, a to przecież dorośli ludzie, którzy nierzadko już pozakładali rodziny. Ponadto obecnie nie ma równomiernego dostępu do Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury w Krakowie, rzadziej trafiają tam aplikanci np. ze Szczecina. W moim przekonaniu aplikacja w Krakowie w takiej formie jak ta obecna, nie sprawdza się.

Czy to znaczy, że szkoła w Krakowie jest niepotrzebna?

- Oczywiście, że jest potrzebna, ma wiele ważnych ról do spełnienia. Ale aplikant ma pracować przy swoim patronie w sądzie, pisać projekty uzasadnień, wykonywać pracę, którą obecnie obarcza się asystentów. Bo dziś zawód sędziego nie jest ukoronowaniem zawodu prawnika, tylko zawodu asystenta. Chcemy to zmienić.

Zmiana potrzebna jest także patrząc z punktu widzenia wyboru sędziów, spośród wielu znakomitych kandydatów. Dziś jest tak, że Krajowa Rada Sądownictwa ma ok. 50 osób, których oceny ze studiów, oceny z egzaminu, opinie wizytatorów są na wyrównanym, wysokim poziomie. Mają dokonania i tytuły naukowe, ale nikt nie sprawdzał ich w praktyce. Stąd tak ważne jest, by aplikanci byli zatrudnieni w sądzie – przebieg ich pracy pozwoli w pełni ocenić kandydata nie tylko pod względem wiedzy teoretycznej.

A wracając do ustawy o sądownictwie powszechnym.

- Jak już mówiłem, ta ustawa ma być dopełnieniem systemu zmian w sądownictwie. Jej ważnym elementem jest nadzór zewnętrzny. Minister sprawiedliwości musi mieć możliwość nadzorowania – nie bezpośrednio, ale przez prezesów Sądów Apelacyjnych. I trzeba podkreślić, że tu chodzi przede wszystkim o sprawność postępowania sądowego, a nie o ingerencję merytoryczną – minister ma przecież prawo do kasacji po zakończeniu postępowania.

Kwestia nadzoru zewnętrznego wywołała gorącą dyskusję. Prof. Marek Zubik, konstytucjonalista, uważa, że żądanie akt ze strony ministra będzie działało na sędziów „mrożąco”. Ja się z tym poglądem – choć bardzo szanuję profesora – nie zgadzam. Sędzia musi być odporny na presję. Przecież media na co dzień wydają wyroki wcześniej niż sąd.

Oczywiście, ja także stoję na stanowisku gwarancji niezawisłości sędziowskiej, ale w przypadku tej ustawy nie może być mowy o naruszeniu niezawisłości. Minister będzie miał wgląd w sprawy, ale nie bezpośrednio – tylko za pośrednictwem prezesów.

Wątpliwości ma jednak także prezydent Bronisław Komorowski, który skierował nowelę prawa o ustroju sądów powszechnych do Trybunału Konstytucyjnego.

- I to jest dobre posunięcie, ponieważ dotychczasowe orzeczenia Trybunału były niejednolite. Trzeba rzeczywiście dookreślić zakres tej zewnętrznej kontroli, by w przyszłości nie można było tych zapisów interpretować w różny sposób. Takie ujednoczenie orzecznictwa jest

potrzebne, by zamknąć już dyskusję, burzliwą także w samej Krajowej Radzie Sądownictwa, której jestem członkiem. Pamiętajmy, że stanowisko KRS nie było w tej sprawie jednolite, sześciu członków zgłosiło stanowisko odrębne, przewodniczący wstrzymał się od głosu. Krajowa Rada Sądownictwa skupia przedstawicieli Sejmu i Senatu, sędziów wszystkich szczebli oraz Ministra Sprawiedliwości. Taki skład nie został ustanowiony bez przyczyny – chodzi o to, by problemy rozpatrywane były nie tylko z punktu widzenia i interesów sędziów.

Skoro czekamy teraz na orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego w sprawie ustawy o sądach powszechnych, co teraz jest na biurku Pana Senatora?

- Najbardziej aktualną z zakończonych prac jest nowelizacja kodeksu postępowania karnego podpisana przez Prezydenta 12 marca br. Z senackiej inicjatywy wprowadziliśmy dwie istotne zmiany do kpk. Pierwsza dotyczy roli sędziego. Polega na dodaniu nowej jednostki redakcyjnej (art. 168b kpk), przepisu który wprowadza uprawnienie dla stron do zwrócenia się do sądu z wnioskiem o zobowiązanie innej strony lub innego podmiotu do wydania materiału mogącego stanowić dowód w sprawie. Sąd nie będzie związany wnioskiem strony i będzie mógł po dokonaniu oceny przydatności dowodu w danym postępowaniu karnym i stwierdzeniu zasadności wniosku strony podjąć odpowiednią czynność procesową. Przepis ten jest logiczną konsekwencją poszerzenia zasady kontradycyjności w postępowaniu karnym oraz ograniczenia inicjatywy dowodowej sądu.

Druga propozycja ma wpłynąć na sprawność postępowania – w sytuacji, kiedy oskarżony przyznaje się do winy i poddaje dobrowolnej karze, sędzia miałby możliwość ograniczenia uzasadnienia. Dodam, że nie chodzi tu o dobro sędziów, tylko całego wymiaru sprawiedliwości – czas postępowania znacznie się skróci, sędzia zamiast pisać kilka miesięcy zbędne uzasadnienie i ustosunkowywać się do dowodów może ustosunkowywać się do innych spraw.

Warto podkreślić, że w tworzeniu tych propozycji najważniejsze było doświadczenie z praktyki adwokackiej. Przy tworzeniu prawa niezbędne jest łączenie wiedzy prawniczej z praktyką. Zdecydowanie za mało jest prawników w Senacie i w ogóle w Parlamencie. Dlatego m.in. tak długo

trwają prace legislacyjne.

Rozmawiała: Izabela Matjasik, biuro prasowe NRA